

## Niemcy – w pogoni za przywództwem w Europie

W obliczu błędów Niemiec, z katastrofą polityki wobec Rosji na czele, nie sposób nie zadać sobie pytania, dokąd niemieckie przywództwo może nas wszystkich w Europie doprowadzić. I czy cena, którą za nie płacimy, nie jest zbyt wysoka?

Od kiedy w 1989 roku w przemówieniu wygłoszonym w Moguncji amerykański prezydent George Bush posłużył się względem Niemiec pojęciem „partnerstwa dla przywództwa”, zasadniczym elementem niemieckiej politycznej tożsamości stało się przekonanie, że naturalną rolą Niemiec w Europie jest właśnie to – ich przywództwo. Jednak prócz amerykańskiego błogosławieństwa nie mniej ważnym czynnikiem, umożliwiającym takie właśnie myślenie, stała się również słabość innych dużych państw w Europie, przede wszystkim Francji i Wielkiej Brytanii.

Dzisiaj Niemcy nie potrafią myśleć o sobie inaczej niż tylko jako o państwie przywódczym, któremu należy się pozycja centralna z racji swego potencjału i wyjątkowych możliwości. Ten właśnie obraz zmaćł poważnie negatywny bilans niemieckiej polityki w Europie ostatniej dekady. Jeśli rozejrzeć się w różnych dziedzinach, czy to w polityce migracyjnej, energetycznej, czy bezpieczeństwa, widzimy przede wszystkim kolejne strategiczne błędy popełniane z uporem przez Berlin. Koszty za nie płacą już nie tylko sami Niemcy, ale równie często pozostałe państwa w Europie. Nie sposób w obliczu tych wszystkich

błędów, z katastrofą niemieckiej polityki wobec Rosji na czele, nie zadać sobie na poważnie pytania, dokąd niemieckie przywództwo może nas wszystkich w Europie doprowadzić i czy cena, którą za nie płacimy, nie jest po prostu zbyt wysoka?

Dzisiaj wraz z nowym kanclerzem Fryderykiem Merzem i po trzech latach chaosu, który zapanował w niemieckiej polityce w wyniku rosyjskiej inwazji na Ukrainę, znów powraca w Niemczech nadzieja na odzyskanie statusu przywództwa. Mając w swych rękach UE i względną przychylność Waszyngtonu, Berlin chciałby ponownie zająć miejsce, z którego zepchnięty został przez niefortunny bieg wydarzeń ostatnich lat, do którego wszelako sam się walnie przyczynił. Czy ten powrót się powiedzie?

Sama wola i przekonanie niemieckich polityków nie wystarczą wobec faktu utraty w Europie autorytetu i wiarygodności. Przecież w końcu integracja europejska powstała między innymi, by powściągać niemieckie zapędy. Dlatego oddanie Berlinowi przywództwa było przedstawiane jako wyraz wielkiego uznania i zaufania wobec zjednoczonych Niemiec w Europie po zimnej wojnie. Czy można więc teraz zignorować po prostu fakt, jak bardzo zostały one przez Berlin nadużyte?

*prof. Marek Cichocki*

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”

Przeczytaj inne felietony Marka A. Cichockiego ukazujące się w „Rzeczpospolitej”